№ 4. Kraków 6 Stycznia — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 20	rocznie	złp. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złp. 30	rocznie	złp. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 stycznia.

Zanosiło się w Stambule na zupełne przesilenie ministeryalne. Ali pasza składał godność W. Wezyra, Fuad pasza niechciał jéj przyjąć, inni ministrowie, nawet Riza pasza życzyli sobie ustąpić, odmawiając swojego udziału u steru rządu. Zdaje się, że zawikłania w Księstwach Naddunajskich, a bardziéj jeszcze wypadki w Serbii zatrzymały owo rozbicie się gabinetu. Smierć Szeika ul Islam o któréj donoszą, przyczyni się może do utrzymania w ministeryum dawniejszych dygnitarzy. Ułatwienie bowiem wielu trudności zależy od owego duchownego Wezyra. Nie jest więc wcale obojętną rzeczą, na kogo padnie wybór jego następcy, i w téj mierze zapewne nastąpi poprzednie porozumienie się co do *hattihumajonu*. Wprawdzie nietykalność Szeika ul Islam, czyni go wielce niepodległym wobec władzy sułtańskiéj, i nieraz już Sułtani doświadczali zawodu na ludziach którzy przed dostąpieniem téj godności bardzo powolnymi być się zdawali.

Bądź co bądź, gabinet turecki pozostał w dawnym składzie. Piszą nawet, że wszyscy zięciowie Sułtana przywróceni zostali do dawnych godności i zasiadają w radzie Dywanu. Tak więc spełzła za niczém owa reforma o któréj tyle było mowy. Przeminęła jak burza na Bosforze, jak gniew Sułtana, jak przeminą pieniądze z pożyczki angielskiéj któréj zaciągnienie, właśnie ona ułatwiła zapowiadając oszczędność i porządek w skarbie.

Korespondencya Czasu.

Poznań 3 stycznia.

λ. Donosiłem jeszcze w kwietniu r. z., że tutejsza regencya zadecydowała była na posiedzeniu plenarnem, iż w myśl § 93 prawa karnego odmawia pozwolenia na postawienie posągu dla Mickiewicza. Donosiłem także, że w skutek téj odpowiedzi zadziwiającéj szczególnie przez zastosowanie prawa karnego, udano się z zażaleniem do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych pana Westphalena, który rzecz całą zostawił w zawieszeniu. Na ponowne w téj mierze kroki, poczynione stąd w październiku i grudniu r. z. nadeszła w sam Nowy Rok pomyślna odpowiedź p. ministra Flottwela, spowodowana wyraźną wolą Księcia Rejenta, który dozwala postawić posąg na placu przy kościele Śgo Marcina. Tak więc niezadługo będziem mieli i w naszem mieście pomnik wielkiego wieszcza wspólnemi dźwigniony siłami. Dzieło to dłóta Oleszczyńskiego wykonane jest z marmuru paryjskiego, ma 12 metrów i 20 centimetrów wysokości. Nie miałem dotąd sposobności widzenia go, bo leży jeszcze zapakowany w skrzyni, pomysł jednak znany jest z rysunku: jedną ręką wieszcz opiera się na złamanéj kolumnie, a w drugiéj trzyma rylec, twarz zaś ma być oddaną z najzupełniejszą wiernością.

Wczoraj dawał ks. Arcybiskup obiad — jak to corocznie czyni— na którym znajdowali się, oprócz innych gości, tutejsi wyżsi urzędnicy, wyjąwszy prezesa, który ma być nieco słaby.

Ostateczne orzeczenie w sprawie naszego instytutu kredytowego jeszcze podobno nie zapadło, a o ile wiemy, przyczyna téj przewłoki leży głównie w nadmiarze pracy, jaką obarcza obecnie ministrów wygotowanie propozycyj sejmowych.

Zaledwie minęły ostatnie wybory, aliści pełne było miasto nasze wieści, iż wypowiedziano żydowskim właścicielom kamienic kapitały pożyczone z funduszów prowincyonalnych. Dziś dowiadujemy się, iż wypowiedzenie to istotnie nastąpiło. Krok ten tłumaczą sobie tutaj przysłowiem: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.“

Poznań 3 stycznia.

Wyszedł 1szy Nr. *Dziennika Poznańskiego*, niepodobna było podać milszego podarku publiczności naszéj w dniu Nowego Roku, z gorącem też współczuciem, przyjętym przez nią został. Odzwyczailiśmy się od lat kilku widzieć pismo miejscowe, tak formą i treścią, sercom naszym odpowiednie, jest więc jakby uczucie powitania dawno niewidzianego drogiego przyjaciela. Że stanowisko *Dziennika* z wielu względów trudnem będzie, tego redakcya sobie nie tai, to publiczność doskonale rozumie, i dla tego tem więcéj ocenia poświęcenie tych, którzy się wzięli do dzieła. *Gaz. W. Ks. Pozn.* łagodnie dotąd sądzona, dla braku środków które miała do dyspozycyi, zupełnie teraz upadła w opinii nawet najłagodniejszych, za odmówienie umieszczenia prospektu *Dziennika*, bo w tem już słusznie widzą złą wolę dla pisma, które rozpoczyna prace około dobra krajowego *). Co także dobre zrobiło wrażenie, to znaczna ilość inseratów w pierwszym zaraz nrze *Dziennika*, dowodzi to że ma już własnych prenumeratorów, kiedy świat handlowo-przemysłowy do niego z anonsami swemi się garnie.

Deputacya nasza dokompletowana została powtórnym wyborem w okręgu wrzesińsko-pleszewskim. Kraj niezawodnie spokojnym być może że i moralne i materyalne interesa jego w godne ręce są złożone, że ani sił umysłowych, ani godności, ani przezorności poważnemu ciału temu nie braknie gdy stanie na polu działania — czy skutki działania będą więcéj dodatnie jak dotąd, to nie od nas zależy, to Bogu i okolicznościom zostawić trzeba; sumiennie pełniąc swój obowiązek, na drodze tradycyą wskazanéj, a więc chociaż często ciernistéj, przecież przynajmniéj zawsze jasnéj i prostéj. Ogólnym jest jednak żal, że J. O. Arcypasterz niepozwolił ks. Janiszewskiemu przyjąć mandatu, o co z kilku okręgów był proszonym, pominąwszy bowiem wysoką bystrość polityczną czynami stwierdzoną tegoż duchownego, byłoby i z duchownego stanowiska wielce użytecznem mieć w gronie reprezentacyi specyalnego wyobraziciela interesów kościelnych, tem więcéj, iż wiadomem jest że w ciągu przyszłego sejmu, przeważnie kwestye duchownéj natury dyskutowanemi być mają. Reprezentacya nasza będzie miała w swem gronie kanonika Klingenberga z dyecezyi chełmińskiéj, ale publiczność nasza pragnęła mieć duchownego specyalnie z potrzebami naszéj archidyecezyi obeznanego.

Po ukończeniu działalności komitetu wyborczego, obrażone drobne pychy powiatowe, które nieznalazły krzeseł, podnoszą teraz głosy przeciw niemu o narzucanie kandydatów — winniśmy to sprostować. Komitet wyborczy zebrał tylko w jedną listę kandydatów przez powiaty proponowanych i tych między okręgi wyborcze rozdzielił, przy któréj czynności raczéj o słabość, o zbytnie uwzględnienie życzeń miejscowych, jak o narzucanie oskarżyćby go można. Ta tylko była różnica że rozłożono kandydatury, nie zupełnie według zamieszkania kandydatów, co jednak bardzo słusznem widzieliśmy, bo jeśli p. N. N. jest uznanym jako potrzebny do grona reprezentacyi krajowéj, tak dobrze Poznań jak Gniezno lub Krotoszyn, mają obowiązek go wybrać, bez względu na miejsce jego zamieszkania.

W tym względzie też przyznać trzeba, że kraj okazał wiele dojrzałości politycznéj, że wybory w ten sposób rozłożone, z ładem jednością a więc siłą, wszędzie się odbyły; mniejsza więc o obecne pokątne szemrania i gadaniny, kiedy skutek nietylko krajowi pożytecznym, ale i zaszczyt przynoszącym pod względem rozwinięcia się zmysłu i rozumu politycznego się okazał.

Z wielkim żalem dowiedzieliśmy się o bliskim terminie zamknięcia krakowskiej wystawy starożytności; pojmujemy, że przy uprzejmości gospodarzy wystawy, dla publiczności, siły ich fizyczne na zbyt twardą próbę wystawionemiby były, gdyby trwanie wystawy przedłużyć się miało, ale niemniéj wielce nad zapowiedzianem zamknięciem wystawy ubolewamy, bo właśnie pod koniec tego miesiąca, słyszeliśmy o licznych projektach wycieczek do Krakowa z grona naszéj młodzieży a nikomu więcéj jak nam, nie jest potrzebniejszem odżycie w świeższych i żywszych a w każdym razie w innych sferach krajowych; zdaje się więc, że po zamknięciu wystawy te piękne a użyteczne projekta na niczem spełzną.

Zakład wielki przemysłowo-rolniczy p. Cegielskiego, którym się chlubimy w obec swoich i obcych na wielką skalę ma być powiększonym przez założenie własnéj odlewarni w okolicy Poznania.

Proces Montalemberta, który wielce tu zajmował już przez wzgląd na osobę oskarżonego, tyle z przeszłości mającego zasług, jest jednym dowodem więcéj, że w naszych czasach nawet męczennikiem nie zostaje, kto chce.

*) „Gaz. W. Ks. Pozn.“ tłumaczy się właśnie z tego zarzutu, że nie od niéj lecz od expedycyi jéj zależało przyjęcie. P. R.

Paryż 1 stycznia.

B. W chwili w któréj te słowa kreślę, stary rok tylko co skonał a nowy żyć zaczął. Przechodząc bulwary ledwo przez tłumy przecisnąć się mogłem. Każden coś niósł w ręku, wszyscy żywo zajęci. Bo też to dzień wielki nietylko we Francyi ale w całym świecie chrześciańskim. We Francyi jednak zwyczaj odwieczny podniósł uroczystość Nowego Roku do stopnia nieznanéj nigdzie świetności. Jedyny to dzień podobno w którym zajęcie, trudy, kłopota i koszta same tylko przyjemność sprawiają. Niepodobna jest opisać i należycie oddać nieskończonych odcieniów życia prywatnego, w którem podarki, odwiedziny i grzeczności noworoczne wielką grają rolę. Wyjąwszy odźwiernych i listonoszów, którzy czystą materyalną korzyścią, obliczoną aproximative naprzód i wchodzącą w budżet dochodów téj interesującéj klasy towarzystwa, kontentują się, reszta ludności wymaga oprócz datków pewnych form i wzajemnością je odpłaca. Ztąd wypływa nieznana cudzoziemcom zamiana wzajemnych uprzejmości, które nieraz trzeba dowcipnie klasyfikować. Cukierki i wszystkie rodzaje słodyczy, pomarańcze i owoce, kwiaty i zabawki dziecinne dobrze jest dawać na kolędę byle tylko wiedzieć komu. Zdarzyło mi się widzieć skrzywioną fizyognomię na widok garnitur słodyczy od Boissiego która kosztowała sto franków, a uśmiechającą się twarz do bukietu z kamelii i bzu któren tylko 25 franków kosztował. Nie wpływały na tę sprzeczność osoby dające, ale jedynie stósowność datku. Dla tego to przy zbliżającym się Nowym Roku silą się umysły dla skombinowania wszystkich wymagań, dla tego to widać przez tydzień poprzedzający błąkające się tłumy po sklepach stałych i budach improwizowanych. W tym roku zdawało się wszystkim że ruch był mniejszy jak lat przeszłych. Złudzenie to było chwilowe. Zapomnieliśmy że Paryż zmienił postać, rozszerzył się. Co dawniéj kupiło się na bulwarach, to dziś rozlało się na całéj ulicy Rivoli, bulwarze sebastopolskim i placach pootwieranych. Śmiało więc rzec można że tego roku ruch w niczem nieustąpił latom najpomyślniejszym. Trafiało mi się czytać niekiedy statystyczne obrachowanie skonsumowanych słodyczy, rozdanych pieniężnych podarków i zakupionych rozmaitego rodzaju towarów. Nie zadam sobie pracy sprawdzić pracowitych wyrachowań statystyków, nie będę im przeczył gdyby nawet dosięgły sum bajecznych. Bo niepodobna jest przesada w obrachowaniu ogółu skoro szczegół takie naprzykład daje rezultata. Boissier cukiernik na bulwarach przedaje w tygodniu noworocznym za 150 tysięcy franków samych cukierków!

Zostawiam jednak Francuzów używających słodyczy noworocznych i zwracam myśl i uczucie w tę stronę w którą z upodobaniem i zawsze jest skierowane. Rodakom moim życzę ażeby w Nowym Roku doczekali się wszystkiego czego sobie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

I.

Nerudy — Gomez i Reinhardt — Sokołowski gitarzysta — Gość muzykalny — Bal sylwestrowski — Stagnacya w zabawach — Resursa nowa — Komedye i premium — Prelekcye fizyologiczne — Hus i Husyci — Słowo — Kronika — Teatr amatorski — Widowiska — Nadzieje karnawałowe — Wyjazd.

W przedostatnim numerze stanęliśmy na koncercie bawiących w Warszawie sióstr Nerudów, ostatni zaś poświęciliśmy wspomnieniom 1858 roku, i stąd spowodowaliśmy przerwę w tygodniowych opisach, którą obecnie uzupełnić pragniemy.

W prawdzie niektóre z tych szczegółów, należą już do upłynionego roku, dziś bowiem stoimy w pełni nowo-weszłego na horyzont młodzieńca, mianującego się 1859 rokiem; w każdym jednak razie nie możemy je pominąć, niepotrąciwszy o nie, jako o tygodniowe wypadki.

Cóż zatém powiemy o grze rodziny Nerudów, z których dwie siostry Wilhelmina i Marya grają na skrzypcach, a trzeci, brat ich na wiolonczeli. Jest to rodzina szczególniéj muzykalna, zwłaszcza też Wilhelmina, to uosobienie najznamienitszego skrzypka, jaki się kiedykolwiek w rzędzie płci pięknéj pojawił. Ogień i zapał, czystość i śmiałość i ta nadzwyczajna pewność saméj siebie, a do tego mechanizm, do najwyższego doprowadzony stopnia, oto główne zalety, które cechują grę téj artystki, zdolnéj zarówno zadziwić, jak oczarować słuchaczów. Słusznie ją też oceniła publiczność przy jéj wystąpieniu i zasypała grzmotem oklasków, którym towarzyszyły okrzyki i wywoływania.

Nie tyle szczęśliwemi byli na scenie, występujący kolejnie w operach tak pani Gomez śpiewaczka jak i pan Reihardt tenorzysta, który daleko pomyślniéj występuje w koncertach jak w rolach. Przekonał nas o tém tak w Hugonotach jako w Cyruliku, i na wydanych w Sali redutowéj koncertach.

Obok tych artystów, przybył już i trzeci. Jest nim p. Sokołowski Wołyniak, który już zasłynął z pięknéj gry na gitarze. Ma on zamiar wystąpić w Warszawie na koncertach, a lubo rzeczywiście gra nadzwyczajnie, szkoda jednakże, iż tego rodzaju instrument obrał za przedmiot swéj sławy, zwłaszcza gdy tenże u nas przynajmniéj do najniewdzięczniejszych się liczy.

Kiedy mowa o artystach, właściwe widzimy miejsce do wzmianki i o amatorach, szczególniéj też takich, którzy pięknym talentem swoim, zbyt wysoko się wznieśli. Chcemy tu mówić o nowym gościu przybyłym do Warszawy na zimę z Paryża. Jedyny to przykład, zwłaszcza w świecie modnym, ażeby stolicę uciech i rozkoszy, dyktującą prawa pod tym względem całéj Europie, a do tego jeszcze w porze wiru zabaw, do jakich pole otwiera zima, dla Warszawy poświęcić. Wielki to zaiste dowód przywiązania do naszego miasta, wielka to cnota owego gościa, którym jest pani Kalergis z hrabiów Nesselrode. Świat muzyczny ucieszony jest bardzo z tego, gdyż jak tyle razy już wzmiankowaliśmy, salony téj damy stojąc mu otworem, są dla niego niejako polem, nie tylko do uprzyjemnienia i rozrywki, ale nadto do uprawiania téj sztuki. —

Przechodząc z kolei do innego rodzaju zabaw, trzeba nadmienić, iż karnawał zaczyna dopiero rozwijać je w Warszawie. Najpierwszém hasłem do tego były bale sylwestrowskie, wyprawiane na pożegnanie starego, a powitanie Nowego Roku. Odwiecznym zwyczajem, najświetniejszym i zarazem najliczniejszym tego rodzaju balem, bywał w Resursie kupieckiéj, gdzie zebrane osoby przenosiły nieraz tysiączną cyfrę. Od kilku lat jednakże, zabawy te zaczynają się pod względem ilości osób zmniejszać. Będzie wprawdzie i wystawa, świetność, będzie okazałość i wybór towarzystwa, ale niema owéj mnogości i tego wiru, jakiemi dawniejsze zebrania w dniu tym odznaczać się zwykły.

Trudno powiedzieć, aby bal tegoroczny nie miał się udać, i owszem, sądząc o nim jako o chwilowéj rozrywce, powiódł się dobrze, ale gdyby go przyszło ocenić po cyfrach, należałoby go zaliczyć do średnich; zaś w porównaniu z innemi z lat zeszłych, do najmniejszych. Przed laty nie wielu bal resursowy poruszał na miesiąc naprzód wszystkie warstwy społeczeństwa, bo od szukającego zarobku rzemieślnika aż do dygnitarza. Dziś nawet ruch ten nie odbił się po magazynach tutejszych, a przynajmniéj odznaczył się bardzo mało, chociaż bez takiego zakładu jak magazyn, bal obejść się nie może.

Czyliżby Warszawa spoważniała, albo zesmutniała; czyliżby straciła ową wesołość i ten popęd do tego rodzaju rozrywek, jakiemi są bale? Wszystko to być może, chociaż najgłówniejszym do tego powodem są obecne czasy, które wszyscy mianujemy ciężkiemi.

Pieniądz bardzo podrożał, a zbytek i przepych rozszerzył się w dwójnasób; wiedziano to oddawna, a nawet wołano na położenie tamy drugim, ale nikt nieuważał na głos wołającego na puszczy, dopóki przesilenie nie nastąpiło i potrzeba nie zmusiła przymknąć nieco wrota. Szczęśliwy, kto miał tyle nad sobą mocy, iż wzgardziwszy pychą i zrzuciwszy ją z serca usłuchał głosu rozsądku. Nigdy bowiem do dobrego nie jest i nie będzie zapóźno! —

Nie potępiamy bynajmniéj zabaw, usposobienie narodowe nasze wymaga tego koniecznie, ale ileż to jest środków do rozrywek bez wystawienia się na widoczną ruinę? Czém chata uboga, tém służyć, a na co starczy, tém się przyodziać, do tego dodać dobrą dozę serca i drugie tyle wesołości, które to dwa ostatnie surogaty nic a nic niekosztują; to najkrótsza recepta na zabawę, a do tego jeszcze na taką, która wszystkie inne, choćby na nie tysiące łożono, przewyższy. Ale kto tam dzisiaj słuchać będzie recepty, a tém bardziéj dobréj i praktycznéj rady? Każdy podciągnie to pod kategoryę morałów i jeszcze rady wyszydzi, ale kto posłucha, ten ostatni śmiać się będzie z drugich.

Wspomnieliśmy powyżéj o Resursie kupieckiéj, i o jéj balu; ale jest tu jeszcze druga Resursa pod nazwą Nowéj, która także wystąpiła z balem sylwestrowskim. I ta podobnież składa się z kupców, obywateli miejskich i urzędników, ale od chwili zawiązania swego przybrawszy sobie środkowy punkt za godło, to jest ani zbyteczną przesadę w strojach, ani znaczne zaniedbanie w wystąpieniach swoich; trzyma się jakoś dzielnie na téj dro-

najgorecéj życzą, a unikali przykrości i nieszczęść. Niech się na ziemi naszéj dobre krzewią żywioły, niech się podnoszą pożyteczne instytucye, niech młodzi w pracy i umiejętności szukają rękojmi szczęśliwéj swéj przyszłości. Czytelnikom *Czasu* życzę wyłącznie powabu i zajęcia w czytaniu, redakcyi powodzenia w dziele, krytykom zdrowia i zdrowia przedewszystkiem.

Krytyk dotknięty cierpieniem fizycznym choćby nawet imaginacyjnym, podrobionym, nie może być sędzią bezstronnym. Pomimowolnie chybi celu i zamiast w kałamarzu w żółci umacza pióro. Korespondenci nie mają ani prawa ani tytułu do zajmowania jakiegobądź miejsca w hierarchii literackiéj. Są to telegrafy, tubymaryny podające głos, życzę im a tém samém sobie względów czytającéj publiczności, i zamiłowania prawdy. Dla rozpoczęcia zawodu któremu sumiennie wyznać muszę, w ciągu pracy mojéj starałem się nie ubliżyć, doniosę wam tylko szanowni panowie, że tą razą bardzo mierny zapas wiadomości mogę przynieść w noworocznym podarku.

Uroczyste przyjęcia stłumiły polityczne zajęcia. Zdaje mi się że gdyby nawet pozostała jaka ważna kwestya, odłożonoby ją do czwartego stycznia, to jest dnia w którym wszyscy do właściwych sobie zajęć powrócą. Dzisiaj muzyki gwardyi militarnym łoskotem i piękną instrumentalną harmonią witały cesarstwo na dziedzińcu tuileryjskim. Jutro władze wszystkie przyjmowane będą przez Monarchę. Pojutrze będą damy prezentowane i te co należą do Ciała dyplomatycznego. Dziś zamkniętą została wystawa w pałacu na polach Elizejskich wagonu honorowego, który spanoszony Mirés kazał zbudować dla Ojca ś. Jestto arcydzieło sztuki ozdobione pędzlem znakomitego malarza Geroma. Niczém jest pociąg cesarski na kolei żelaznéj wschodniéj w porównaniu z tym prawdziwie wytwornym i smakowitym buduarem. Ojciec ś. ma połączone sypialnią, oratoryum, pokoik recepcyjny, salkę jadalną w wagonie, który nie zdawał się wiele zajmować miejsca w pałacu wystawy. *Monitor* dzisiejszy zapełniony jest samemi awansami w armii, magistraturze i nieco w administracyi. Siedmiu jenerałów dywizyi, sześciu jenerałów brygady, kilkunastu pułkowników nowo zostało mianowanych. Krzyżów jeszcze nie wiele ogłoszonych. Czekają na dalsze ogłoszenia. Władza musi także rozdawać kolędy. Jest to zwyczajem uświęcone. Na przedstawienie ministra sprawiedliwości Cesarz udzielł 160 skazanym częściowe lub zupełne ułaskawienie. Między ułaskawionemi którym kara zmniejszoną została, są dwaj skazani na śmierć. Ci mogą sobie powinszować, że doczekali nowego roku. O politycznych przestępcach nie robi żadnéj wzmianki dziennik urzędowy.

Rok 1858 na giełdzie zakończył się spadkiem cen, po silnéj bardzo walce ze strony graczów na podwyżkę. Wszystkie przewidzenia i nadzieje skierowane są na rok bieżący. Spekulanci na podwyżkę pewni są że w styczniu odbiją poniesione grudniowe straty. Kto dożyje ten się przekona, na czyjéj stronie prawda.

Londyn 28 grudnia.

SS. Poczta z Kalkuty nie wiele przyniosła wiadomości. Najważniejszą z nich jest, iż armia angielska zajęła warownię Sumri w Oudzie, według jednych doniesień szturmem, według drugich w skutek poddania się dowódzcy powstańców Madho-Singh. Wielu z pomiędzy zbuntowanych naczelników, korzystając z amnestyi, kapituluje pod mniéj lub więcéj korzystnemi dla siebie warunkami, stósownie do przewinień lub piastowanéj rangi. Ze wszystkich przywódzców Begum najzacięciéj trwa w swym oporze, reszta albo szuka ocalenia w ucieczce albo jest w trakcie poddania się.

Dzisiejszy *Times* znów występuje w obronie arystokracyi przeciw p. Bright. „Pan Bright utrzymuje“ mówi ten dziennik, „iż Izba parów nie może istnieć w wolnym kraju. Zwala na karb arystokracyi wszystkie nasze wojny od czasów kiedy Wilhelm III twierdził, że się obawiać trzeba powszechnego panowania Ludwika XIV, aż do dni, kiedy p. Pitt zaszczepił nieusprawiedliwioną obawę napadu ze strony Napoleona I, a lord Palmerston tak niepotrzebnie nauczył nas niepokoić się supremacyą Rosyi. Pan Bright nieogranicza się na zaczepieniu przywilejów arystokracyi, patrzy równie złém okiem na ich zabawy. Zwierzyna, powiada, nie jest niczyją własnością i zasada, że ktoś ma prawo do swych własnych bażantów lub wyłącznego posiadania swéj ziemi, jest u niego przestarzałym przesądem feudalnéj tyranii. Ośmielony bezkarnością p. Bright jedzie daléj i używa wyrazów, które brzmią bardzo podobnie jak zaprzeczenie prawa do osobistéj własności. Pan Bright powiada, że niepodobna oddychać wolno na ziemi wielkich posiadaczów w Szkocyi i podaje sposób leczenia téj północnéj choroby — tego astmu pochodzącego z zazdrości— podziałem wolnéj ziemi pomiędzy masy, to jest uwolnieniem ziemi od jéj obecnych właścicieli i poddaniem jéj pod rozporządzenie zwyż wymienionych mas, co do podziału i spadkobierstwa. Żaden grecki demagog, rzymski trybun, francuzki jakóbin, nie targnął się nigdy na arystokracyę z większą goryczą jak p. Bright.“ *Times* wyraża swoje zadziwienie, że nikt się nie znajdzie z arystokracyi, któryby wystąpił w obronie zaczepionéj swéj kasty, ale że przeciwnie niektórzy z nich mając sposobność przemówienia publicznie, wspomnieli o tych zaczepkach tylko pobieżnie i z łagodnością. Nakoniec wymienia tych z wyższéj szlachty, którzy według niego odpowiedziećby powinni. Godne i dumne to jednak milczenie, dowodzi tylko taktu i patryotyzmu zaczepionéj kasty, któréj członkowie tyle zrobili dla téj tak bezkarnie przez p. Brighta nadużywanéj wolności.

Dnia wczorajszego powtórzył się znów jeden z tych strasznych wypadków, które tak często się zdarzają przy publicznych widowiskach w Anglii. Był to drugi dzień po świętach, tak słusznie zwany *Boxing night*, dzień wolności i zabawy najniższéj klasy ludności. Zwykle w tym dniu teatra, zwłaszcza niższego rzędu, dają sztuki zwane *Christmas pantomimes* zastósowane do smaku publiczności i jeden z tych teatrów, „Victoria theatre“ położony w części miasta Lambeth, zamieszkałéj przez najuboższą klasę, daje dwa podobne widowiska w jednym dniu o 1éj i o 6éj godzinie wieczorem. Jeszcze pierwsze przedstawienie się nie skończyło, kiedy wejście do teatru oblężone zostało przez tłumy zebrane na drugie i część z nich zajęła schody prowadzące na galerye. Podczas kiedy się tak ciśnięto, powstał nagle krzyk, że się teatr pali i w okamgnieniu cała ta masa rzuciła się do ucieczki. W tejże saméj chwili publiczność zaczęła się tłoczyć do gmachu przez otworzone właśnie inne drzwi i zatrzymała uciskających. W popłochu wiele ludzi obalono, a kilkanaście osób rzuciło się z krętych schodów na poniżéj stojących. Scena ta trwała blisko kwadrans a po przywróceniu porządku znaleziono 15 trupów i kilkadziesiąt pokaleczonych osób. Największem szczęściem było, że widzowie w sali nie wiedzieli nic co się na schodach działo. Jeden z urzędników teatru otworzył był drzwi na hałas, ale miał tę przytomność, że je zamknął spokojnie i przez to nie jedno może życie ocalił. Zabici są sami chłopcy fabryczni, którzy w dniu tym przepełniają teatra i swawolnem swojem zachowaniem się odstraszają wszystkich od téj zabawy. Są to gameny londyńscy, psotnicy jak wszystkie ulicznikí, ale nie dowcipni i figlarni jak paryzcy lub krakowscy, lecz dzicy i zuchwali do najwyższego stopnia.

Najsmutniejszą w tym wypadku jest ta okoliczność, że po zabraniu zabitych i pokaleczonych, drugie przedstawienie o oznaczonéj godzinie się rozpoczęło.

Donoszą z Tulonu, że W. książę Konstanty zamyśla odwiedzić królewską rodzinę w Neapolu. Cała rosyjska eskadra na morzu Śródziemnem ma mu w téj podróży towarzyszyć.

Konszachty Francyi z Rosyą złe robią wrażenie w sprzymierzonéj Anglii, jednak położenie obu państw zanadto jest dobrze znane, aby istotną obawę budzić mogły. Rząd angielski chce jak się zdaje, być przygotowany na wszelkie następstwa, w wydziałach wojskowym i morskim panuje nadzwyczajna czynność, a w razie potrzeby Anglia nie jeden pocisk ma w pogotowiu.

W Burton-on-Trent budują właśnie browar, który będzie może największą fabryką prywatną w świecie. Zajmować on będzie cztery morgi gruntu, a front jego będzie miał długości ćwierć mili angielskiéj. Browar ten, własność znanéj firmy „Allsopp and Sons,“ przeznaczony jest do warzenia wyłącznie piwa znanego jako *East India pale Ale*, którego nie są w stanie dostarczyć na potrzebę krajową, a tem mniéj na wywóz. Allsopp otrzymał od rządu ostatni obstalunek piwa tego dla armii w Indyach, o co się 13 pierwszych piwowarów londyńskich ubiegało. Kontrakt ten obowiązuje strony na miliony i wynagrodzenie za niedotrzymanie warunków wynosi sumy przechodzące dochody wielu z większych książąt w Niemczech. Pomimo niedogodnéj pory roku, przeszło 500 robotników pracuje nad tym gmachem, któremu nic równego nawet w Ameryce znaleźć nie będzie można.

Londyn 31 grudnia.

L. Z wiadomości odebranych z wysp jońskich, przekonywamy się codzień bardziéj, że posłannictwo lorda Gladstone nie tylko nie odniesie pożądanego skutku; lecz owszem, jego sława jako filhellena roznieci tem więcéj ową tłumioną żądzę przez Jończyków długo żywioną zjednoczenia się z Grecyą. W mniemaniu ich, nie lord Seaton, nie sir John Young mógł zrozumieć ich żądze i potrzeby; ale Gladstone jeden jako filhelenista może najlepiéj pojąć i odgadnąć dążności synów Hellady i świetną jéj narodowość, od czasów Homera do Peryklesa, a od niego do bizantyjskich Paleologów i nawet do bawarskiego Otona. Lecz właśnie to ich wzdychanie za dawną narodowością stawia największą przeszkodę do wykonania polecenia jakie Gladstone ma w instrukcyach od swego rządu. On im obiecuje ulepszenia ze strony Anglii, oni nic o Anglii słyszeć nie chcą; wołają tylko o unią z Grecyą. On tłumaczy im niemożność tego przez europejskie traktaty i przedstawia korzyści jakie na Jonią spływają z protektoratu angielskiego. Ustawą nadaną im roku 1849 za wielkorządztwa lorda Seatona, mają sobie zapewniony rząd reprezentacyjny i z pośród siebie wybierają członków do niego, a wybory te dzieją się przez balotowanie, dobrodziejstwo jakiego nie ma Anglia. Wolni są od ucisku i podatków, któremi obciążeni są ich współrodacy tak pod panowaniem greckiem jak tureckiem zostający. Używają zupełnéj wolności prasy, pomimo, że jéj nadużywają na spotwarzenie Anglii. Władza prawodawcza i wykonawcza w kościele, w gminach, w szkołach i zarządach publicznéj własności, składa się z Greków. Zgoła wolni są od większéj części podatków, jakie ich współrodacy pod rządem tureckim i greckim opłacać muszą; a protekcyę mają dla handlu na morzach, jakiéj ich okrętom ani Turcya ani Grecya dać nie zdolna. Dochodów Anglia z wysp jońskich nie ma. Przychód ich cały wynosi 160,000 do 170,000 f. st. rocznie i ten cały pozostaje w ich ręku, z wyjątkiem 38,000 fs. z któréj sumy 13,000 idzie na żołd dla lorda namiestnika i angielskich przy nim urzędników, a reszta 25,000 na utrzymanie wojskowéj załogi i prowizye dla niéj.

Drugi syn królowéj książę Alfred wszedł niedawno do marynarki jako miczman czyli kadet. Podobało się to powszechnie, że królewicz ten zawód pożyteczny obiera, a szczególnie, jak wtedy rozgłaszano, że miał żyć wspólnie z innymi miczmanami, ich służbę odbywać i w ten sposób dosługiwać się stopni wyższych. Takie było pierwiastkowe postanowienie, a przynajmniéj intencya, lecz zgraja pełzającego się dworactwa, jak się okazuje, nie pozwala ją do skutku doprowadzić. Książę Alfred po odbiciu od brzegów Albiońskich okrętu „Euryalus“, na którym służy, gdziekolwiek zawinął przyjmowany był wszędzie, w Lizbonie, w Gibraltarze i w Maroko z królewskiemi honorami. W końcu przybył dnia 19 grudnia do Lavalety na wyspie Malta, z temi samemi honorami był witany: bito mu z dział twierdzy St. Angelo królewską salwę, przełamano prawo kwarantany w porcie, by go co rychléj mieć na lądzie, wyprawiano dla niego uczty, illuminacye, wywieszono nad domem rządowym przezrocze z napisem: „Viva Alfredo!“ I na cóż to wszystko? pyta się *Times* z przekąsem. Oto, że miczman przybył do portu — miczman, który miał uczyć się uległości i posłuszeństwa, aby mógł kiedyś sam rozkazywać i który nie miał nic do czynienia z honorami królewskiemi ani z płaskościami komplementów dworskich. Jego przeznaczeniem było żeglowanie po słonych wodach morskich, a tu go uczą pływać po różanéj wodzie. Ci co dają mu tę naukę — mówi daléj *Times* — są głupcy i zasługują na ostrą naganę. Gdyby on wysłany był jako królewicz, to byłaby rzecz inna, ale jeśli go wysłano jako miczmana mającego się kształcić na przyszłego admirała floty, to w najgorsze wpadł ręce. Jeśli tak daléj będzie i tak ciągle z księciem Alfredem będą się obchodzić jako miczmanem, to możemy zawczasu przepowiedzieć że on jako kapitan, na który stopień wkrótce może być zamianowany, niezdoła bezpiecznie przepłynąć na jachcie z Portsmouth do Osborne, chyba za pomocą przydanego mu do boku sternika. Będzie wreszcie nawet nosił szlify admiralskie na pokojach u dworu, lecz po za kołem dworskiem nie znajdzie poszanowania u mężów swojej profesyi, ani w oczach narodu.

Przyaresztowani klubiści irlandzkiego stowarzyszenia „Fenix“ byli już stawieni przed sądem. Z indagacyi ich tyle się okazuje, że około Bożego Narodzenia oczekiwano w Irlandyi wylądowania flibustierów amerykańskich i rachowano też na pomoc Francyi. Złudne marzenia! Teraz powtórnie przed sąd mają być stawieni, a tymczasem przybywa więcéj aresztantów... Przesłuchiwania ich odbywają się w więzieniu i prywatnie, przeciw któremu p. Rae obrońca uwięzionych protestował, jako przeciw procedurze niezwyczajnéj i antikonstytucyjnéj, nastając, aby w zwyczajnéj sali sądowéj byli indagowani, z zagrożeniem, iż woli zrzec się nawet swego urzędu adwokackiego, aby niewystawić bronieniem swych klientów w więzieniu swéj profesyi na poniżenie. Pomimo to sędzia p. Tracy uznał mury więzienia za miejsce do prowadzenia indagacyi najstosowniejsze i bez przypuszczenia sprawozdawców. Widać, że działał wedle instrukcyi od rządu mu udzielonéj. Cały ten spisek jest wybrykiem ludzi bez wpływu i doświadczenia, ledwie nie obłąkanych i nie należy przywięzywać do niego najmniejszego znaczenia.

Nigdy literatura angielska nie była tak płodną w wydawnictwo nowych dzieł jak pod koniec bieżącego roku. Zajrzawszy do tygodnika literackiego *Athenaeum* z dnia 18go grudnia, naliczyłem ich niemniéj jak 98. A było to tylko z jednego tygodnia; ztąd możecie wystawić sobie jaki musi tu być ruch naukowy. Ta liczba dzieł nadesłana była redakcyi do recenzyi (jeśli wydawca będzie łaskaw), albo przynajmniéj na wspomnienie ich tytułów w tygodniku. Pozwólcież tedy sami zanieść do siebie prośbę o wymienienie w *Czasie* choć ty-

---

dze i niezbacza z niéj, widząc, że jéj dobrze z tém idzie. Zabawy więc w téj Resursie są zazwyczaj bardzo ożywione, odbywają się bez wielkiéj ceremonii, i z tego powodu są zawsze liczne. Taką też była i ostatnia czyli bal sylwestrowski, i oto powód dla którego wspominamy o nim.

Z łona uciech i roskoszy przejdźmy na chwilę na pole pracy. W tym już miesiącu mają się rozpocząć odczyty komedyj nadesłanych na premium Edwarda Starzyńskiego. Jest ich podobno aż 25, począwszy od jedno, aż do pięciu aktowych. Są wierszem i prozą, a nawet podobno jak nam mówiono pół wierszem, pół prozą, coś arcy nowego, czy też i arcy mądrego? Ciekawi więc jesteśmy rezultatu, który ma być ogłoszony z dniem 1 lutego r. b. jeżeli tylko komitet wybrany, podoła wszystkie odczytać przez styczeń.

W Resursie kupieckiej odbywa się wykład fizyologii, a to przez przybyłego do Warszawy z Paryża Dra Lemercier. Już trzy takie prelekcye z wykładem tychże na modelach, słyszeliśmy. Członkowie resursy płacą po 8 złp. za jedną prelekcyę, nie członkowie zaś po dwa ruble srebrem. Abonenci w tym samym stosunku mniéj opłacają. P. Lemercier wykłada swój przedmiot w języku francuskim i co raz więcéj ściąga słuchaczów; na ostatniem posiedzeniu, miał ich do 80. Wszystkich prelekcyj ma być 8, ale kto wie jeżeli tak dobrze pójdzie p. Lemercier jak dotąd, czy je nie przedłuży.—

P. Gliszczyński wydał zapowiedzianą przez siebie książkę p. n. Hus i Husyci; a wydał własnym nakładem i bez żadnego pośrednictwa księgarzy. Zdaje się że wyjdzie na tem dobrze, bo sądząc z liczby przedpłatników, zebrał tychże znaczną ilość.

Oczekiwany w Warszawie na Nowy Rok Dziennik polski mający wychodzić w Petersburgu p. n. *Słowo* wstrzymany został do 13 naszego stycznia, a 1 rosyjskiego. Data bowiem pozwolenia na wyjście miała się liczyć wprawdzie od Nowego Roku, ale według starego kalendarza.

Z dniem 1 stycznia, ukazała się u nas *Kronika* z artykułami nowej redakcyi. Widać to od razu po przeglądzie tygodniowym i po nowo zaprowadzonej rubryce p. n. Literatura peryodyczna a rozumie się krajowa.

Szczęść Boże nowym na tem polu pracownikom. Już poprzednio ten rodzaj rubryki zaprowadziła *Gazeta Codzienna*, lecz w samym zaraz początku sprawozdania te słabem i niewprawnem obrabiane piórem, nie miały żadnéj wartości.

Nie jest to zresztą przedmiot bez korzyści i owszem byleby tylko umieć go przeprowadzić, może się w każdém powieść piśmie czasowem. Zasadza się on na zbieraniu i streszczeniu wszelkich z obcych gazet polskich wiadomości, które samą gazetą objęte nie były; ale wywiązanie się z tego zależy od zręczności i bystrości redaktora téj części, z odsunięciem na bok wszelkich osobistych przywidzeń.

Owóż podobno i wszystko z dziedziny piśmienniczéj a do tego tygodniowéj, pozostaje więc nam tylko obejrzeć się jeszcze po mieście, ale z warunkiem zatrzymania się w pewnych granicach i nieprzekraczania zakątków, po których lubo śnieg rozwinął z lekka swój biały całun, zawsze jednak za nastąpieniem nieco silniejszem, można obryzgać się błotem.

Omijając przeto ów bruk nie pewny, wstąpmy lepiéj na deski, jak np. sceniczne i uchyliwszy na chwilę kurtynę, zobaczmy co się tam dzieje. Przedewszystkiem wpada nam w oczy teatr amatorski. Wiele już oddawna widzim przygotowań, wiele dobrych chęci, ale żadnéj jakoś jeszcze pewności, pod względem pomyślnego wypadku. Nie sądźcie jednakże ażeby brakło talentów, są one w każdej bez wyjątku klasie, tylko nikt nie chce uczynić pierwszego kroku, nikt zdecydować się na ofiarę w ten sposób dla biednych. Z mężczyznami, czyli aktorami amatorami pół biedy; ale z płcią piękną podobno wiele trudności. A jednak niegdyś owa płeć piękna tak skorą była do poświęceń na ołtarz ludzkości. Czemże się dzieje ten upadek tych pięknych popędów, przecież zima nie wymroziła jeszcze uczuć ludzkości w młodocianych sercach, że obojętność na nędze nieowładnęła ich duszę. Czterech tylko ról żeńskich potrzeba podobno do uwieńczenia skutkiem zamierzonego przedstawienia i na te cztery osoby, nie może się zdobyć Warszawa. Dwie damy już się miały znaleść i jedna z nich nawet, aż dwie role przyjęła, więc trzy niby załatwione, ale o czwartéj ani myśleć.

Nie wiem zaprawdę jak to będzie wyglądać, gdy cel tyle szlachetny, upadnie dla braku jednéj jeszcze artystki. Czekajmy więc i patrzmy co daléj będzie, aby późniéj zdać o tem sprawę.—

Co chwila oczekują tu przybycia nowego Cyrku p. Hinnego, gdyż z widowisk nic nie ma teraz. Magik i brzuchomowca, już zamknął posiedzenia swoje w sali gmachu warsz. tow. dobr. a współzawodnik jego Debraine, jeszcze nic nie rozpoczął.

Wprawdzie, jest jakaś pluskająca się w szopie na Nalewkach foka, to jest pies morski, gdzie razem oglądać można i panoramę, ale to na Warszawę zamało!...

O słynnych w dziejach karnawałowych kuligach ani słychać, a to zapewne w braku sanny, do któréj w żaden sposób przyjść nie możemy. Nie raz już sanki kilkakrotnie probowały téj jazdy, wysunęły się na ulice miasta, ale wytłukłszy się dobrze po bruku, utrząsłszy niezgorzej kilkunastu amatorów téj jazdy i stępiwszy sobie okucie, pochowały się na powrót do szop i wozowni, czekając pomyślniejszej pory.

Zresztą gdzież robić owe najazdy kuligowe, kiedy jeszcze niektóre domy z powodu braku ich reprezentantek, pozamykane. Największą nadzieję na karnawał stanowią dwa domy, to jest hrabiostwa Kossakowskich, u których wielka sala balowa w ich pałacu na Nowym Swiecie, jest już na ukończeniu i podobno w tym karnawale po raz pierwszy otwartą zostanie. Sala ta zarówno wielkością jak okazałością swoją ma przyćmić wszystkie inne istniejące dotąd w prywatnych domach w Warszawie. Drugim zaś domem ma być Pobereże, własność hrabiostwa Szembeków przekształcona z dawnéj posiadłości znanéj pod nazwą Bagateli.

Co do zamku, w tym będzie panować cisza, gdyż JO. ks. Gorczakow Namiestnik Królestwa, wraz z całą rodziną, udał się z Warszawy 31 grudnia do Moskwy.

⊙

tułu dzieła, które w téj chwili nader zajmuje uwagę angielskich czytelników, a poniekąd i nas interesować może. Jest to życiorys Henryka III króla francuzkiego (Henry king of France), a naszego Henryka Walezyusza, który w nieszczęśliwą godzinę obrany był królem Polskim, i rok niepanowawszy wyniósł się potajemnie z kraju. Nie miała też Polska przyczyny go żałować, jak się z rzeczonego życiorysu okazuje: był on niedołęga, zniewieściały, rozpustnik i okrutny. Życiorys jego obejmuje trzy tomy, wyszłe z pod pióra znakomitéj autorki panny Freer, a osnowane na autentycznych i dotąd nietkniętych dokumentach wedle których ona powabnym stylem opisuje charakter Henryka Walezyusza, równie jak pustych dworaków którymi lubił się otaczać, jakoteż zepsucie obyczajów i nieszczęśliwy stan Francyi za jego panowania. Panna Freer znana już zaszczytnie z kilku poprzednio wydanych dzieł historycznéj treści, z których jedno jest: *Elisabeth de Valois* która była królową hiszpańską, z opisem oraz dworu Filipa IIgo; a drugie: *Marguerite d' Angoulême*. Z dawniejszych autorek sławnych, sędziwa lady Morgan także ogłosiła tom jeden przygód swego życia: *Passages from my Autobiography;* a panna Martineau malowniczy opis podróży swéj do jezior (*Lakes*) północnéj Anglii, z pysznemi rycinami. Dzieła te figurują na spisie kolęd dla płci pięknéj w téj porze, i wydania ich ozdobne.

W Burtonie znanym na cały kraj z wybornego piwa *Burton Ale*, piwowar Allsop buduje ogromny browar, który dla jego wielkości zowią Lewiatanem lądowym. Zajmie on 4 morgów gruntu. Z wystawą na ćwierć mili ang. obszerną. Pracuje nad nim 500 robotników i w lutym ma być skończony. Samo wzniesienie murów jego, ma według przyjętéj ugody kosztować 83,400 fst. Pewien gatunek piwa zwanego *Burton pale ale* wywozi się w wielkich ilościach do Indyj, mającego tę szczególną zaletę, że w tak dalekiéj podróży wytrzymuje ciepłą atmosferę i niekwaśnieje.

W tych dniach książę Małachowy ma tymczasowo wyjechać do Paryża. Hr. Persigny zaś, o którym pisano że miał na jakąś nieodgadnioną misyą wyjeżdżać do Włoch, powraca z małżonką do Anglii w odwiedziny do znajomych im rodzin na prowincyi.

Od Nowego Roku ma w Carogrodzie wychodzić tygodnik polityczny pod tyt. *Lewant Herald.*

Na rzecz poszkodowanych w d. 1 maja 1858 od pożaru mieszkańców Nowéj wsi pod Wolą zabierzowską w powiecie Niepołomickim, wpłynęło po koniec grudnia 283¼ zł. austr.

Wiedeń 4 stycznia. N. Pan nadał godność tajnych radzców fmp. bar. Lebzeltern zastępcy prezesa sądu wojskowego w Wiedniu, pułk. bar. Reischach tymczasowemu ochmistrzowi J. C. W. Arcyks. Franciszka Karola i fmp. bar. Lederer przydzielonemu do boku dowódzcy 9go korpusu wojsk.

N. Pan zamianował na przedstawienie naczelnéj rady węgierskiéj akademii umiejętności, prezesem tejże Akademii hr. Emila Desewffy, a wiceprezesem bar. Eötvös.

— J. C. W. Arcyks. Karol Ludwik przybył tu onegdaj wieczór z Rzymu i przyjmowany był w dworcu kolei przez N. Pana i wysokich Rodziców swoich. Równocześnie przybył do Wiednia książę Modeny i w towarzystwie hrabiny Chambord (Arcyks. Maryi Teressy) udał się przez Linz do Ebenzweier dla odwiedzenia chorego na odrę Arcyks. Maksymiliana d'Este, którego choroba idzie należytym trybem.

— W Wenecyi dozwolonem zostało noszenie masek w zapusty bez żadnego ograniczenia, zastrzegając tylko, aby takowe nic zdrożnego nie przedstawiały, mianowicie ze względu na przyzwoitość, politykę i religię.

— *Pest.-Off. Ztg* donosi pod d. 1 b. m. Tutejszy sąd krajowy jako umyślnie delegowany postanowił wytoczyć proces przeciw Aleksandrowi Roży, *vulgo* Rozsa Sandor, przywiezionemu tu przed rokiem z Szegedynu. Zaskarżenie odnosi się do 1) zbrodni morderstwa popełnionego na pięciu osobach, 2) zamachu morderstwa na dwóch osobach, 3) rabunku, 4) ciężkiego uszkodzenia przez bicie wielu mieszkańców Tanii, a nakoniec 5) zbrodni gwałtu publicznego popełnionéj przez wielokrotne stawianie oporu i niebezpieczne pogróżki. Gdy ze strony oskarżonego nie zaniesiono apelacyi przeciw temu aktowi oskarżenia, przeto postępowanie ostateczne na podstawie aktów śledczych urosłych do olbrzymich rozmiarów, rozpocznie się w ciągu jeszcze tego miesiąca w tutejszym sądzie krajowym.

— Przedsiębiorstwo francuskie, które objęło koleje rządowe austryackie, chciało się ugodzić z towarzystwem żeglugi dunajskiéj o przewóz towarów koleją wiezionych na dół Dunajem. Gdy umowa ta do skutku nie przyszła, towarzystwo kolei buduje dla swoich podróżnych i towarów własne parowce.

Królestwo Polskie.

Komitety szlacheckie litewskie, jak pierwsze podały o zniesienie poddaństwa włościan i poprawę ich bytu, tak pierwsze ukończyły teraz projekty téj przemiany społecznéj. Podaliśmy już dawniéj główne zasady tych projektów, które przyjęte ostatecznie w komitetach, w niczém prawie nie odstępują od zasad wskazanych w instrukcyi ministeryalnéj i w programie komitetu głównego rządowego. Teraz stósownie do ukazu cesarskiego wydanego w grudniu 1857 r. a powołującego komitety do skreślenia projektów i naznaczającego porządek całéj czynności, zgromadzi się w Wilnie komisya centralna z trzech gubernij wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, dla przejrzenia projektów napisanych przez komitety gubernialne i przedstawienia ich na ręce ministra spraw wewnętrznych komitetowi głównemu rządowemu. Komisya ta, składać się ma z deputowanych obranych przez komitety gubernialne, po dwóch z każdego komitetu i z osób wyznaczonych przez rząd po jednym z każdéj gubernii. Wybory te i wyznaczenia już się odbyły i komisyę składać będą następujące osoby: dwaj deputowani komitetu wileńskiego: marszałek gubernialny wileński Domejko, i marszałek powiatowy wileński Tukałło, oraz marszałek powiatowy oszmiański, Lubański mianowany ze strony rządu z gubernii wileńskiéj członkiem komisyi; dwaj deputowani komitetu grodzieńskiego: marszałek gubernialny grodzieński Orzeszko i Glazer, oraz Poroszyn mianowany ze strony rządu członkiem komisyi z gubernii grodzieńskiéj; dwaj deputowani komitetu kowieńskiego Gedgowt i Dymsza, oraz hr. Tyzenhaus mianowany ze strony rządu członkiem komisyi z gubernii kowieńskiéj.

Gdy w ten sposób trzy komitety w prowincyach polskich do cesarstwa rosyjskiego należących, ukończyły już swoje dzieło, i tylko komisya centralna ma przejrzeć ich projekta, cztery inne komitety w tychże prowincyach, to jest miński, wołyński, podolski i kijowski, zaledwie do połowy pracę swoją doprowadziły, wprawdzie o wiele późniéj ją zacząwszy. Spory o określenie co znaczy sadyba, o jéj wykup przez włościan i o sposób wykupu, wiele czasu tym komitetom zabrały.

— Namiestnik Królestwa książę Gorczaków udający się zwykle corocznie do Petersburga na nowy rok, dla złożenia Cesarzowi życzeń oraz raportu o stanie Królestwa, wyjechał 30go grud. z Warszawy do Moskwy wraz z żoną i córką. Z Moskwy ma udać się sam do Petersburga koleją żelazną i stanąć w téj stolicy 11go stycznia, to jest na dwa dni przed nowym rokiem według kalendarza grecko-ruskiego. Prócz raportu rocznego o stanie Królestwa, ma on przedstawić Cesarzowi projekty kilku reform, a mianowicie, znany czytelnikom naszym (patrz *Czas* 11go grudnia) projekt zniesienia pańszczyzny i oczynszowania włościan w Królestwie Polskiem, oraz projekt nowéj ustawy względem poboru wojskowego. Z księciem Namiestnikiem wyjechał radzca tajny Enoch.

— Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące mianowania:

„My Aleksander II itd. Na przedstawienie Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, mianujemy niniejszém Jmci księdza Jana Dekerta, dziekana kapituły metropolitalnéj warszawskiéj, biskupem sufraganem archidyecezyi warszawskiéj. Wykonanie niniejszego ukazu naszego polecamy Namiestnikowi Królestwa.—Dan w Petersburgu d. 25 listopada (7 grudnia) 1858 r.“

„My Aleksander II itd. Na przedstawienie Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, mianujemy niniejszyém Jmci księdza Henryka hr. Platera, kanonika kolegiaty łowickiéj, biskupem sufraganem tejże kolegiaty. Wykonanie niniejszego ukazu naszego polecamy Namiestnikowi Królestwa.— Dan w Petersburgu d. 25 listopada (7 grudnia) 1858 r. (podpisano) *Aleksander* przez Cesarza i Króla, minister sekretarz stanu, (podp.) J. Tymowski.

— Nakoniec w dziennikach warszawskich czytamy: „Cesarz udzielić raczył b. jenerałowi b. wojsk polskich, hr. Tomaszowi Łubieńskiemu, pozwolenie na przyjęcie i noszenie oznak komandorskich orderu legii honorowéj, któremi przez Cesarza Francuzów Napoleona III ozdobiony został.“

Włochy.

Kor. Austr. donosi z Turynu z d. 2go stycznia: Diritto obstaje przy tem, że koleje żelazne rządowe sprzedanemi zostały za 150 milionów franków. Z Genui donoszą, że kobieta pewna skazaną została na 50 skudów i 6 miesięcy więzienia za potajemne ochrzczenie dziecka żydowskiego. Dnia 31go grudnia przybył z Nizzy do Genui W. Ks. Konstanty wraz z żoną swoją i księciem Carignan. Dzienniki piemonckie pełne są przesadnych opisów stanu rzeczy obecnego w Lombardyi. Nie można się dziwić, że tak nazwane ministeryalne dzienniki réj w tem wiodą. Taktyka ta, aby donosić o wzburzeniu umysłów dla tego, aby je wywoływać, ma niezawodnie na celu zawikłać stósunki i przygotować tem samem nowy stan rzeczy. Jesteśmy jak najmocniéj przekonani, że zamiar ten rozbije się o umiarkowanie rządu i ludów włoskich. Słusznie jeden z paryskich dzienników konserwatywnych nazywa te dziennikarskie zaburzenia „sztucznemi“, które tak tylko długo utrzymywać się mogą, dopóki nienastąpi rozczarowanie.

Serbia.

Do skreślonego wczoraj szczegółowego obrazu wypadków w Serbii dołączymy dzisiaj kilka dokumentów.

Pierwsze postanowienie zgromadzenia narodowego w dniu 22 grudnia, wzywające w imieniu rządu księcia Aleksandra do złożenia władzy, brzmi jak następuje.

„JO. książę serbski Aleksandrze Karageorgewiczu! Zgromadzenie narodowe, w imieniu narodu serbskiego, wyraziło jednomyślne życzenie całego narodu, aby Wasza Książęca mość zrzekł się godności księcia Serbii i władzę swoją złożył w ręce zgromadzenia. Skupczyna narodowa wysyła z łona swego deputacyę aby wręczyła Waszéj Książęcéj Mości akt niniejszy i odebrała akt zrzeczenia się jaki uczynisz. Zgromadzenie narodowe spodziewa się że Wasza Książęca Mość wysłuchawszy głosu całego narodu, przez miłość naszéj wspólnéj ojczyzny dla jéj spokoju i szczęścia zrzeczesz się dobrowolnie rządu, i jak w r. 1842 skupczyna narodowa powierzyła ci władzę, tak nazwajem dzisiaj zwrócisz książę tę władzę skupczynie a przez nię narodowi. Przyjęto i ogłoszono na posiedzeniu zgromadzenia narodowego 10 (22) grudnia w Belgradzie.“

Formularz aktu zrzeczenia się władzy przez księcia, brzmi;

„Gdy naród serbski obrawszy mnie w r. 1842 księciem swoim, powierzył mi książęcą władzę i i godność, na powszechne więc żądanie narodu, wyrażone przez narodowe zgromadzenie, zwracam mu dzisiaj też władzę i godność książęcą, błagając Boga o błogosławieństwo i szczęście dla mojego narodu. Wszystkich urzędników uwalniam od złożonéj mi przysięgi.“

Postanowienie zgromadzenia narodowego mocą którego powołany a raczéj przywrócony został do władzy książę Obrenowicz, gdy księcia Aleksandra zbiegłego do twierdzy uznano za zbiega z kraju i pozbawiono władzy, brzmi jak następuje;

„Postanowienie przywracające księcia Miłosza Obrenowicza do godności księcia Serbii.

„Gdy książę Aleksander Karageorgiewicz odsunięty został od rządów, zgromadzenie narodowe powołuje powtórnie w imieniu narodu księcia Miłosza Obrenowicza na księcia Serbii, z prawem dziedziczném użyczonem mu przez ustawę. Postanowiono i ogłoszono na posiedzeniu narodowego zgromadzenia w Belgradzie 11 (23) grudnia 1858.“

Po tém postanowieniu wydało zgromadzenie narodowe następującą odezwę do narodu:

„*Do całego narodu serbskiego.* Zgromadzenie narodowe obwieszcza w imieniu narodu co następuje: Rozważywszy bezprawia popełnione przez księcia Aleksandra Karagieorgiewicza i przekonawszy się, iż powierzona mu władza nie może dłużéj zostawać w jego rękach, zgromadzenie narodowe czując swoją powinność czuwania w każdéj chwili nad dobrem, szczęściem i czcią narodu, postanowiło a przez wysłaną wczoraj do księcia deputacyę upraszało go, aby z miłości dla wspólnéj ojczyzny, uważając na jéj szczęście i spokojność, zrzekł się dobrowolnie władzy. Książę w odpowiedzi wyraził życzenie, aby dozwolono mu zwłoki do dziś rana, co się w istocie stało. Lecz ku swéj sromocie i hańbie, książę niedotrzymał słowa, co więcéj, zdradził kraj ujechawszy wczoraj w nocy potajemnie do twierdzy.

W skutku tego zgromadzenie narodowe, na posiedzeniu swojem w dniu dzisiejszym postanowiło jednomyślnie i ogłosiło; iż książe Aleksander Karagieorgiewicz złożony jest z godności książęcej i utracił władzę, co zgromadzenie podaje niniejszem do wiadomości wszystkich władz i całego ludu.

Gdy w ten sposób kraj został bez naczelnika, zgromadzenie narodowe, zważając na życzenia narodu i potrzebę kraju postawienia u steru rządu dynastyi z prawem dziedzicznem, oraz zważając że życzenie narodu i potrzeby *kraju na taką dynastyę wskazują rodzinę Obrenowiczów* — postanowiło i *ogłosiło* na dzisiejszem posiedzeniu w imieniu narodu, co następuje:

Były książe Miłosz Obrenowicz przywrócony zostaje do godności księcia serbskiego i oddaną mu jest władza z prawem dziedzicznem, użyczonem przez ustawę jego rodzinie w linii męskiej.

Gdy jednak upłynie pewien przeciąg czasu zanim nasz książe Miłosz Obrenowicz przybędzie i władzę obejmie, a kraj musi być przez ten czas rządzony, przeto zgromadzenie narodowe postanowiło objąć całą władzę i takową już objęło, a sprawować ją będzie dopóty, dopóki książe Miłosz Obrenowicz nie przybędzie do Serbii. Ministerstwa pozostaną w tymczasowym stosunku do skupczyny, w jakim były przedtem do księcia.

Zgromadzenie narodowe obwieszcza to wszystkim władzom i każdemu Serbowi, i poleca gorliwość o utrzymanie spokojności w kraju, jedność i braterstwo wszystkim współobywatelom i posłuszeństwo rozkazom zgromadzenia. Postanowiono i ogłoszono na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Belgradzie 11go (23go) grudnia 1858 r.“

Wiadomo, że następnie po kontrarewolucyjnym niepomyślnym ruchu w dniu 24 grudnia, zgromadzenie narodowe wyznaczyło rząd tymczasowy, któremu powierzyło władzę książęcą wykonawczą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Jak już donieśliśmy, wystawa starożytności po kilkomiesięczném trwaniu swojem, zamkniętą zostanie w sobotę 8go b. m. Od tego dnia właściciele przedmiotów wystawy mogą takowe odbierać bądź osobiście bądź przez upoważnione do tego osoby za zwrotem pokwitowań danych na przedmioty przyjęte. Słyszeliśmy, że przy téj sposobności muzeum tutejsze starożytności, dla którego p. Paweł Popiel w domu swoim dał pomieszczenie, znacznie zbogaconém zostanie przedmiotami wystawy, gdyż wielu właścicieli onych pozostawi je na własność muzeum.

— Pierwszą zabawą publiczną o jakiéj na tegoroczne zapusty słychać, ma być bal techników, z którego dochód przeznaczony będzie na cele użyteczne, bo jedna część na odnowę kościoła ś. Katarzyny, druga na dom Towarzystwa naukowego, a trzecia na wsparcie ubogich uczniów kończących nauki w wyższych kursach instytutu technicznego w Krakowie. Bal ten lubo jest dopiero w projekcie, przyjść ma jednak do skutku niezawodnie. Bliższe onego szczegóły podamy później.

— Dnia 16 grudnia zdarzył się smutny przypadek w gorzelni p. Władysława Siemońskiego w Barwałdzie górnym w powiecie Kalwaryjskim. Hieronim N. kotlarz i gorzelnik tameczny nie przymocował i nieoblepił należycie pokrywy narządu destylacyjnego, tak iż para spirytusowa uchodzić poczęła, a gdy nieprzezornie zbliżył się ze świecą, para zajęła się i ogień dostał się do kotła, skutkiem czego pokrywa wysadzoną została, i pięciu ludzi niebezpiecznie zostało poparzonych. Z tych Wawrzyniec S. umarł zaraz w szpitalu, a Hieronim N. zagrożonym jest utratą życia.

— Z obwodu Brzeżańskiego donoszą „Gaz. Lwowskiéj“ dwa nieszczęsne wypadki: W Białokiernicy zagorzało 21go z. m., troje ludzi: włościan K. z małżonką i jéj ciotką. Przy spiesznéj pomocy powiodło się uratować żonę i ciotkę, zaś sam włościan K. nieocknął się już więcéj. — Tego samego dnia skradł w Nowosiółce włościanin Piotr T. gęś u swego sąsiada Olexego K. i powstała bójka, w któréj Olexy K. zabił Piotra T.

— W Pradze upadł dom fabryczny Forchheimer, który w przędzalni swojéj zatrudniał 350 robotników. Stan bierny wynosi 600,000 złr. stan czynny 450,000, w któréj to summie zakład fabryczny policzony został na 240,009 złr. Za wielką poczytują i niezwykłą uczciwość domu tego, że posagi żon wspólników tego domu wynoszące 130,000 złr. nie zostały w stanie biernym zastrzeżone i zabezpieczone na fabryce, a przeto pójdą na zapłacenie wierzycieli.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 stycznia. *La Patrie* biorąc za powód pogłoski giełdowe, które wpłynęły na spadek papierów, upewnia, że w ostatnich czasach nic takiego nie zaszło w stosunkach między Francyą a Austryą coby takowe usprawiedliwiać mogło.

Paryż 4 stycznia. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieszcza artykuł o przyjęciu ciała dyplomatycznego przez Cesarza w dzień Nowego Roku. W tym artykule między innemi te znajdują się wyrazy: Cesarz wystósował do bar. Hübnera posła austryackiego słowa, które doszedłszy do publicznéj wiadomości z różnemi objaśnieniami, sprawiły pewne poruszenie. *Constitutionnel* dodaje, że jest w możności powtórzenia słów przez Cesarza powiedzianych. Cesarz rzekł do bar. Hübnera: Ubolewam, że stosunki nasze do waszego rządu nie są tak dobre jak dawniéj, ale proszę oznajmić Cesarzowi, że osobiste moje uczucia dla niego, pozostały niezmiennemi.

Turyn 4 stycznia. *Gaz. Piemontese* donosi, że król zamianował prezesem senatu na rok prawodawczy 1859 marg. Alfieri di Sostegno, a wiceprezesami, senatorów Desambroi i Selopis.

Belgrad 3 stycznia. Książę Aleksander ma dzisiaj odjechać z twierdzy belgradzkiéj wraz z rodziną do Wiednia. Rząd tymczasowy zawiadomił zgromadzenie narodowe, iż otrzymał depeszę telegraficzną od księcia Miłosza, donoszącą, iż oczekuje na przybycie deputacyi wzywającéj go do objęcia rządów.

Marsylia 2 stycznia wieczór. Według depeszy z Carogrodu z d. 1go t. m. otrzymanéj tu dzisiaj, dziennik carogrodzki *Presse d' Orient* podaje treść instrukcyj wysłanych przez Portę komisarzowi sułtańskiemu w Serbii, Kabuli-efendemu. W instrukcyach tych wspomniano, *że skupczyna* serbska *nie miała prawa* pozbawiać z tronu ks. Aleksandra, gdy ten niechciał abdykować. Porta proponuje, aby zamianowano kajmakamem czyli namiestnikiem prezesa senatu, lub też ustanowiono namiestnictwo złożone z ministrów. (Ustanowiony przez skupczynę rząd tymczasowy, składa się także z ministrów. P.R.) Wówczas senat wyraził by życzenia narodu serbskiego co do usunięcia od rządów ks. Aleksandra i mianowania nowego księcia, jak to się stało przy usunięciu od władzy ks. Miłosza w 1839 r. (Dodać tu winniśmy uwagę, że nie senat ale skupczyna narodowa jest legalnym organem wyrażającym życzenia narodu, i ona to w 1843 r. obrała księciem serbskim ks. Aleksandra, zatwierdzonego następnie hatiszeryfem sułtańskim. P. R. Cz.)

Carogród 2go stycznia. Według telegraficznych wiadomości z Jass, stronnictwo zachowawcze miało odnieść zwycięztwo przy wyborach; prócz czterech, wszyscy wybrani są konserwatystami. Najprawdopodobniéj Michal Sturdza wybranym będzie hospodarem.

Hamb. B. Halle donosi z Itzehoe z poniedziałku po południu: Zgromadzenie stanów holsztyńskich wybrało dziś (3go) prezydentem swoim p. Scheel-Plessen, a wiceprezydentem p. T. Reineke.

Książę Alfred angielski miał 2go stycznia udać się z Malty w podróż do Egiptu i Syryi, skąd wróciwszy, dłużéj zabawi w Malcie.

Kor. Austr. donosi z Korfu z dnia 31go grudnia o przemowie lorda Gladstone w tych słowach: Dziennik rządu połączonych Wysp Jońskich ogłasza przemowę Gladstona do arcybiskupa Zantejskiego, w któréj tenże potępia formalnie przewrotną teoryę narodowości, połączenie Wysp Jońskich z Grecyą uważa za czystą niemożebność i dodaje, że lord Malmesbury wydał przed miesiącem okólnik polecający reprezentantom angielskim przy dworach zagranicznych, aby zawiadomili rządy, że Anglia uznaje bez żadnego powątpiewania obowiązki włożone na nią przez traktat paryski (1814 r.) z powodu Wysp Jońskich i niema ani woli ani chęci z pod nich się wyłamywać.

Według doniesień z Egiptu z 24go grudnia, koléj żelazna z Aleksandryi do Suez ukończoną została; przez to wielka droga handlowa i związków międzynarodowych z Azyi do Europy przez Egipt wielce ulepszoną została, a handel tranzytowy przez kraj ten silnie się rozwinie.

Pocztą nowojorską otrzymano w Londynie 1go b. m. wiadomość, iż w Meksyku krążyła wieść, że w sporze między tym krajem a Hiszpanią nastała ugoda.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	430	426
Ruble obrączkowe agio.	8	7
Talary pruskie za 150 złr, now.	98½	98
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 30	8 20
Napoleondory 20 fr. „	8 10	8 —
Dukaty holenderskie ważne. „	4 76	4 68
„ austryackie „	4 77	4 69
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	84 —	83 25
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	84 50	83 80
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	98½	98

Wiedeń 5 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg	86	10
Hamburg	76	40
Londyn	101	75
Paryż	40	45
Agio od złota	4	78
5% Metaliki	83	40
4½% „	—	—
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	137	—
„ „ 1854	113	—
Pożyczka narodowa	84	35
Obligacye indemn. galic.	83	10
Akcye Bankowe	985	—
„ kolei północnéj	1755	
„ kredytu ruchomego	237	80
„ kolei francusko-austryackiéj	249	—

Lwów 3 stycznia.		
Dukat holenderski	4 78	4 73
„ austryacki	4 81	4 76
Półimperyał rosyjski	8 30	8 23
Rubel rosyjski	1 60	1 58
Talar pruski	1 53	1 50
Pięciozłotówka polska	1 20	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 60	82 7
Oblig. indemn. bez kupon.	83 20	82 60
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 —	84 36

Warszawa 3 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	5 33	—
Obligi skarbowe „	92 47	—
kupon	—	1 3
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	14 78
kupon	—	— 1⅚

Wrocław 4 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	103⅔	—
„ „ w mon. nowéj	—	98⅙
Polskie bilety bankowe	92¾	—
„ listy zastawne,	90⅞	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88⅞	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	81	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	—	—	4	20	3	67½	3	80	—	—	—	—
„ do siewu wyb.	—	—	3	18	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	49	2	62½	—	—	2	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	40	2	55½	—	—	2	10	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	70	—	—	1	57½	—	—	—	—
„ grochu	4	—	4	15	3	54	3	69	—	—	3	45
„ jagieł	4	60	4	78	3	90	4	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	10	4	20	3	90	4	5	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	69½	—	—	1	58	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	37½	—	—	2	12	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	6	35	—	—	6	25	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	5	—	—	—	4	45	—	—	—	—
Cent. koniczy. past.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemniak.	1	22½	1	26	—	—	1	15	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	31	—	—	—	—	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 60 „	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	3	67½	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	1	60	1	57	—	—	1	50	—	—	—	—
Drożdży warzenka z piwa marcowego	—	—	1	67½	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. 1/16 mier.	—	54	—	57	—	45	—	48	—	37½	—	42
„ częstochow. „	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	25	1	34	1	5	1	18	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	74	—	80	—	67	—	70	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	70	—	—	—	67	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	78	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	60	—	—	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 28 grudnia 1858 r.

Delegowani obywatele: Wojciech Like. Radzca Magistratu Łoziński. Komisarz targowy Jezierski. Adjunkt Bukowski

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 4 do 5 stycznia.

HOTEL POLLERA. Rotkiewicz Krzysztof ob. z Widzowa. Macudziński Sew. ob. z Gorzyc. Kozłowski Wład. ob. z Wiewiórki. Schwarz Rudolf kupiec z Wadowic. Schreyer Leopold pryw. z Chrzanowa.

Wyjechali: Bernatowicz Tomasz ob. do Galicyi. Gołaszewski Wład. ob. do Targowisk. Helborn Józef kup. do Leschnitz. Fränkl Maurycy kupiec do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy Markiewicz urz. prywatny z Krzeszowic. Maurycy Szymanowski właśc. dóbr z Galicyi. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Daniel Sulikowski ksiądz pleb. z Słociny. Jakub Chmielarczyk akad. z Jodłownika. Edward Ripelli inż. pryw. z Jarosławia. Konstanty Romer ob. z Jodłownika.

Wyjechali: Ignacy hr. Bobrowski do Poręby.

HOTEL SASKI. Konstanty Koźmiński, Wład. Wiesiołowski wł. dóbr z Polski. Leokadya Rejkowa, Stan. Zawichowski ob., Bronisław hr. Romer, Julia Kałuska z córką wł. dóbr z Galicyi. Hipolit Gaszyński wł. dóbr z Radomskiego.

Wyjechali: Paweł Tokarski, Eleonora Mieroszewska z córką, Adam Michałowski, Józef Derych, Ludomił Puławski, Eustachy Chodylski, Ludwik Katerla właśc. dóbr, Franciszek Połomski oficyalista do Polski. Antoni Boguszewski właśc. dóbr z familią do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Karol Majewski wł. dóbr, Stefan Fritsch, Alojzy Fibich, Sylwery Jasiński ob. z Polski. Karol Gross wł. dóbr, Jan Serwatowski rz. dóbr z Galicyi. Fr. Fridberg kup. z Tarnowa. Teofil Pruchnicki obyw. z Bugaja. Leopold Meyerhofer ob. z Pilzna. Ksiądz Edmund Oraczewski dziekan z Mielca.

Wyjechali: M. Neumann kup. do Oświęcima. Teofil Pruchnicki ob. do Bugaja. Leopold Meyerhofer ob. do Pilzna.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 2 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. Ck. sąd obw. N. Sandecki: Joannę z Siedleckich Kowalską lub jéj spadkobierców celem udowodnienia praw swych do sumy 3000 złp. zahipotekowanéj na dobrach Bukowiec, oraz Elżbietę z Koczanowiczów Szreniawską lub spadkobierców, celem udowodnienia praw swych do 6-letniego kontraktu dzierżawnego i sumy 1800 złp. zahipotekowanych na powyższych dobrach; term. do 26 lutego 1859 r. pod przepadkiem praw. — Spadkobierców Kopala z 56 pułku lin. bar. Gorizutti Karola Kaźmierzyka rodem z Nowéj wsi w obw. Wadowickim w d. 26 września 1856 r. w Ankonie bez test. zmarłego (pozostałość 222 złr. 32 kr. w mk.) term do 5 stycznia 1859

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 31 grudnia 1858.

Stan czynny:	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Gotowizna	40,035	29	2			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	30,000	—	—			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	223.826	15	—			
c) sprzedajne po kursie	194,690	25	3			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	420,448	—	—			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	118,670	—	—			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,777.356	16	—			
b) miejskie	738,121	37	—			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	1.633	14	2			
Zapasy	3,888	29				
Prowizye zaległe u stron rozm.				4,724	47	3
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,259,219 52 3						
w b. m. włożyło 415 stron 45,150 14 1; w b. m. wypłacono 319 stronom 40,057 52 2	5,092	48	3			
	3,264.312	41	2			
Narosły prowizyami niepodnies.	60,888	19	3	3,325,201	1	1
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				2,531	58	1
Fundusz rezerw. (majątek własny Zakładu				194,690	25	3
Prowizye uzyskane przez majątek Zakładu				8,578	21	1
Zysk czysty wyprowadzony przy zamknięciu rocznem				12.943	12	2
Ogóły	3.548,669	46	3	3,548,669	46	3

Lwów dnia 31 grudnia 1858.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Inseraty.

PRZEDPŁATA NA

TYGODNIK rolniczo-przemysłowy
rok 1859.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie będzie wychodził w **roku 1859** pod tymiż co dotąd warunkami, raz na tydzień, arkusz w 4ce.

Cena przedpłaty wynosi w *miejscu*:
półrocznie . . . . . złr. 2 kr. 30 mk.
rocznie. . . . . . . „ 5 „ — „

Na *prowincyi* z przesyłką:
półrocznie . . . . . złr. 3 kr. — mk.
rocznie. . . . . . . „ 6 „ — „

W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną rub. sr. 3 kop. 8. — Przedpłatę na Tygodnik należy przesyłać *franco* pocztą pod adresem:

Do Redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego w Krakowie,

w Biórze ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krak. przy ulicy Szewskiéj Nr. 335/6 z wyrażeniem *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie równie adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące.

NB. Dla małéj dotąd ilości nowéj monety w obiegu, pozostawiamy cenę w monecie dawnéj, tak długo, dopóki ta z kursu usuniętą nie zostanie.

Dla tych, coby pragnęli mieć drugie półrocze Tygodnika r. 1858 albo cały jego rocznik, może być jeszcze przesłane według życzenia. (1102-5-6)

(7)

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczor		8	30		prz.poł		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	-	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w	nocy	2	3	10	po	poł.	6	12	10	w	poł.	

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr 2. Przyjazd G.	M	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w	nocy	1	25	1	prz.poł.		10	20		po	poł.	3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po	poł		9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczó		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

U W A G A.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

DRUGIE WYDANIE
w Litografii „Czasu“ w Krakowie wyszedł i jest do nabycia

KALENDARZ SCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY
na rok 1859.

Cena złr. **1** kr. **30** mk. — Dla prenumeratorów *Czasu* w Administracyi dziennika i w księgarni J. Czecha złr. **1** m. k.

Spieszne rozprzedanie całego pierwszego nakładu tego Kalendarza, najlepiéj przemawia za jego wartością. Wydanie drugie przewyższa pierwsze dokładnością. **KALENDARZ** ten mieści w sobie jako ozdoby oprócz arabesków, widoki celniejsze Krakowa i sceny z życia wiejskiego, a mianowicie: Zamek, Kościół Panny Maryi zewnątrz i wewnątrz, Mogiłę Kościuszki, Wolę Justowską, Ruiny Zamku Tęczyńskiego, Dworzec kolei żelaznéj, część rynku Krakowskiego itd. — Kalendarz ten sprzedaje się również w księgarniach: *D. E. Friedleina. J. Wildta* i w Handlu rycin i przedmiotów sztuki *A. Biasiona.* (1047-15)

Od Expedycyi.

Na dniu 5 b.m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z grudnia na następujące stacye pocztowe:

Bursztyna, Bełza, Buczacza, Baligroda, Borszczowa, Budzanowa, Brodów, Buska, Brzostka, Berna, Bochni, Brzeżan. — Czerniowiec, Chodorowa, Chrzanowa, Czortkowa. — Dynowa Dubiecka, Dukli, Dębicy, Dąbrowy, Drohobycza, Doliny, Dzikowa. — Florencyi. — Grodka, Gwoździca, Grzybowa, Gratzu, Gdowa, Gorlic, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jazłowca, Jasła, Jasienicy. — Krzeszowic, Krynicy, Krzywiec, Komarna, Kalwaryi Zebrzydowskiéj. Krosna, Kopyczyniec, Kołomyi.

C. k. TEATR POLSKI.
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

We czwartek d. 6 stycznia 1859.

Pierwszy raz

PAFNUCY i NARCYZ.

Komedya z franc. w 1 akcie pp Brisebarr i Marc Michel.

LIST.

Komedya w 1 akcie wier. oryg. przez hr. Fredro napisana.

Pierwszy raz

GODZINA MAŁŻEŃSTWA.

Komedya w 1 akcie z francuskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	6	329‴ 79	+ 0 5	89	zachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 1'6	+ 0' 5
	10	330 98	0 2	91					
5	2	333 31	— 2 2	94	„ „	„	po południu śnieg i deszcz		

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*